

# Agnieszka Kotulanka, Miasteczko cud

słowa: Agnieszka Osiecka

muzyka: Jerzy Satanowski

Zielony księżyc w niebie stał

Pijany skrzypek walca grał

I wtedy on zobaczył ją

I sobie to do serca wziął

Co ona była byle kto

Czerwone buty w sercu pstro

Lecz on nie zaznał odtąd snu

A ona tak szeptała mu

Ty nie mów do mnie w romantycznej walucie

Ty bardziej praktycznie do mnie mów

Bo chwilowo to jesteś jak ta dziura w bucie

Że szkoda dla ciebie mi słów

Ty nie myśl że dasz mi abonament na szczęście

Że skruszysz z ciała mego lód

Ja nie mam ochoty do tego zamęścia

No chyba że zdarzy się cud

W miasteczku każdy wiedział że

On mógłby dostać takie dwie

A ten co wcześniej chodził z nią

To tylko śmiał się tylko kłął

Co ona była blada tak

I drobna tak jak w polu mak

A on chciał dobrze i miał sklep

I serce dał jak ciepły chleb

Ty nie mów do mnie w romantycznej walucie

Ty bardziej praktycznie do mnie mów

Bo chwilowo to jesteś jak ta dziura w bucie

Że szkoda dla ciebie mi słów

Ty nie myśl że dasz mi abonament na szczęście

Że skruszysz z ciała mego lód

Ja nie mam ochoty do tego zamęścia

No chyba że zdarzy się cud

Niedobrze potem było z nią

Do USA ją jeden wziął

I tam nie kochał tylko bił

I grając w BINGO piwo pił

Co ona była szara mysz

A z Miastka wciąż nadchodził list

Powracaj gdy ci szczęścia brak

A ona mu pisał tak

Ty nie mów do mnie w romantycznej walucie

Ty bardziej praktycznie do mnie mów

Bo chwilowo to jesteś jak ta dziura w bucie

Że szkoda dla ciebie mi słów

Ty nie myśl że dasz mi abonament na szczęście

Że skruszysz z ciała mego lód

Ja nie mam ochoty do tego zamęścia

No chyba że zdarzy się cud

Aż nadszedł dzień wróciła tu

I oczy się załśniły mu

Wnet ją za żonę sobie wziął

I cały rok się cieszył nią

Co ona była stara tak

Odeszła więc jak chory ptak

On co dzień chodził na jej grób

A z ziemi słysząc szepty słów

Ty nie mów do mnie w romantycznej walucie

Ty bardziej praktycznie do mnie mów

Bo chwilowo to jesteś jak ta dziura w bucie

Że szkoda dla ciebie mi słów

Ty nie myśl że dasz mi abonament na szczęście

Że skruszysz z ciała mego lód

Ja nie mam ochoty do tego zamęścia  
No chyba że zdarzy się cud